

Korespondencje

U PROGU NOWEGO DZIESIĘCIOLECIA

Wstęp

Nim przejdę do szerszej analizy osiągnięć i braków w dziedzinie życia kulturalnego regionu cieszyńskiego¹, konieczną wydaje się mi rzeczą wyjaśnić, że gdy będę pisał o „kulturze regionu cieszyńskiego“, będę miał na myśli nie tylko ilość odbytych w Cieszynie (Polskim i Czeskim) np. koncertów. Nie zadowolę się nawet statystyką, z trudem wyłuskana z „archiwum“ Wydziału Kultury PRN w Cieszynie, mówiącą suchymi cyframi o tym, ile świetlic czynnych jest w pow. cieszyńskim.

Nie dopełni też obrazu kultury regionu cieszyńskiego suche wyliczenie sukcesów Teatru Polskiego Bielsko-Cieszyn, mającego zresztą w swojej blisko dziesięcioletniej działalności na terenie Śląska Cieszyńskiego niewątpliwe osiągnięcia. Więcej już wniesie do uplastycznienia obrazu kultury Cieszyńskiego szersze spojrzenie na pracę Powiatowego Domu Kultury w Cieszynie, placówki, która umiała często wyjść poza szablon, zrywając z atmosferą biurokratyczno-sprawozdawczego instrumentu terenowego dla spraw kultury (zostawiła to Wydziałowi Kultury przy PRN), wnosząc przez to w życie tak miasta, jak i powiatu dużo świeżości i naturalności w realizowaniu swoich zadań. Kierownictwo tej placówki wyszło ze słusznego założenia, że „realizowanie odgórnych wskazań“ nie polega tylko na wypełnianiu statystyczną treścią rubryk sprawozdawczych przy jednoczesnym pozostawianiu pustych pól w rozwoju żywego organizmu kul-

tury terenowej. Szereg zespołów PDK, z których niejedne osiągnęły mistrzowski poziom (np. chór „Harmonia“), docierał do najodleglejszych części powiatu cieszyńskiego, często przekraczając nawet jego granice. Na przeszkodzie dalszemu rozwojowi cieszyńskiego Domu Kultury stoi przede wszystkim brak własnego gmachu, dostosowanego do potrzeb działalności tej placówki. Nie mogła się też na skutek tego rozwinąć praca badawcza w terenie (mowa o okresie, kiedy Dom Kultury był instytucją, której działalność rozciągała się na cały powiat), bez której nie mogło być mowy o sięgnięciu w dziedzinie folkloru i zdrowej regionalistyki. Swoistość bowiem i odrębność pewnych zjawisk kulturowych w regionie beskidzkim Śląska Cieszyńskiego sprzyja idea regionalizmu nie w sensie separowania się od ogólnopolskich dążeń, co byłoby zjawiskiem złym, wręcz szkodliwym, lecz w sensie chęci złożenia swego wkładu do dążeń ogólnopolskich w formie wynikającej z oryginalnego charakteru struktury kulturalnej terenu. Tak właśnie pojętego regionalizmu nie należy chyba potępiać. Jeśli bowiem specyfika terenu zadeptywana jest tępy „wykonawstwem“, nie wyczuwającym pulsu tego terenu, jeśli — zamiast rozniecać iskry talentu i rodzimego entuzjazmu dla sztuki i kultury — te iskry tłumi się, a nawet gasi, to zjawisko takie trudno inaczej nazwać jak bezmyślnym schematyzmem.

Śląsk Cieszyński w jego etnograficznych, geograficznych i historycznych granicach jest regionem niezmiernie ciekawym, ale jednocześnie niezmiernie trudnym. Tu szablon urzędowego okół-

¹ Przez „region cieszyński“ rozumiem powiat cieszyński po polskiej, oraz powiaty: czeskokieszyński, karwiński i bogumiński po czeskiej stronie granicy.

nika rzadko przystaje do potrzeb, tu twórczy zapał często wylewa się poza ramy sztywnego planu. Stosunek do spraw kulturalnych regionu beskidzko-cieszyńskiego musi być owiany twórczą inwencją, nie może go cechować formalizm i biurokracizm. Formalny stosunek do sztuki i kultury tego regionu grozi zaprzepaszczeniem wspaniałych możliwości wydobycia i zachowania dla kultury ogólnonarodowej prawdziwych skarbów w postaci przede wszystkim folkloru i sztuki ludowej. Aby te rzeczy lepiej zrozumieć, trzeba sięgnąć w przeszłość Ziemi Cieszyńskiej, dotrzeć do bogatych tradycji postępowych tego kraju nad Olzą. Trzeba się przyjrzeć ludziom w ich rozwoju historycznym. Stosunki międzyludzkie układały się na tym skrawku ziemi, przechodzącym zadziwiające często koleje losu, nieco inaczej niż na pozostałych obszarach polskich. Ale czy znamy te dzieje?.. Czy znamy dzieje tutejszego człowieka? A przecież — cytując tu zdanie Gorkiego — „nie można znać prawdziwej historii, nie znając ustnej twórczości ludowej“ (...) ²

Co my wiemy o „ustnej twórczości ludowej“ Śląska Cieszyńskiego, pominąwszy bogate przyczynki do jej dziejów? Ta twórczość tkwi mocnymi korzeniami w latach najdawniejszych. Przypomnę tylko okres poreformacyjny. A „Wiesna Ludów“?.. Echa okresu poreformacyjnego jakże głęboko zaryły się w sercach i umysłach polskiej ludności miejscowej, najbiedniejszych sfer tego poddanego wyzyskowi feudalnemu kraju. Czy nie od tego czasu datuje się żywiołowy odwrót w kierunku kulturowania zamiłowań artystycznych?.. Czy nie od tego czasu wieś beskidzka rozspiewała się i „rozdumała w swojszczyźnie“, separując się w ten sposób od kosmopolitycznej kultury podnieמצających miast śląskich? Analiza rodowodu sztuki ludowej Beskidu jest częścią składową ogólnych studiów historycznych tego terenu. A jednocześnie warto byłoby przyjrzeć się

dobrze, jak rosła, jak stroiła się w tym samym okresie czasu kultura miast Śląska Cieszyńskiego, kultura raczej kosmopolityczna, zapatrzona na wzory naddunajskie. Mowa tu przede wszystkim o Bielsku i Cieszynie. Dopiero lata po roku 1848 sprzyjają narastaniu kultury polskiej w miastach Śląska Cieszyńskiego w sposób, który trudno inaczej określić jak żywiołowy. Okres budzielski, zapoczątkowany na tej ziemi przez synów chłopskich, których nie porwała szeroka fala wpływów germanizacyjnych, znamionuje zakorzenianie się kultury ludowej polskiej w masach mieszczańskich, które z tej kultury czerpały ożywcze soki do dalszego wzrostu. Te ślady dawności, najszlachetniejszego gatunku, bo wyrosłe z idei postępowej, tkwią głęboko w ludziach cieszyńskich. Nie dziwnym się przeto, że ludźmi tymi zachwycać się będą pisarze polscy najprzedniejszej miary, że w latach powojennych napisze swój ostatni przed śmiercią felieton, poświęcony ludziom i ziemi cieszyńskiej, Paweł Hulka-Laskowski, nazywając ją w swym rozmówianiu — „najpiękniejszym kraikiem świata“. Nie dziwnym się, że tacy etnografowie, jak Gładysz, Malicki, Tacina i inni, znajdują tu skarby folkloru, że językoznawcy i poloniści, jak prof. Kazimierz Nitsch czy prof. Roman Pollak, czy wreszcie samouk-dialektolog, ukrywający się pod pseudonimem Andrzej Sowa, odkryją tu źródła do swych badań i dociekań. Nazywa się też teren Cieszyńskiego „regionem bibliofilów“ ³. I słusznie. Kto bowiem zna Śląsk Cieszyński, ten wie o tym dobrze, że ludzi w typie, stanowiącego już poniekąd symbol: Jana W. ..., który z prostego robotnika stał się wybitnym bibliofilem, badaczem i pisarzem, jest tu więcej, choć nie dostrzegła ich jeszcze historia kultury i sztuki, choć nie zajmują się nimi literaci i publicyści. To wielkie przywiązanie do wartości kulturalnych jest niejako cechą dzie-

² Określeniem tym posługuje się m. in. Zbyszko Bednorz w „Notatkach regionu podbeskidzkiego“, zamieszczonych w Przeglądzie Zachodnim w nrze 1/2 z 1949 r.

³ Wg N. K. Piksanowa pt. „Gorki i folklor“, Leningrad 1938 r.

dziczną „człowieka cieszyńskiego“. Iluz to bowiem ludzi przybywało na te tereny dla wykonywania swego zawodu, a stali się wybitnymi działaczami, że wymienię choćby wielce zasłużonego i po dziś dzień jeszcze żyjącego prof. Franciszka Popiołka. A i sam Wantuła wyrastał już na spulchnionej glebie takich bibliofilów, jak: Szersznik, Stalmach, Cinciała (któż dziś zdoła wymienić wszystkich poprzedników Wantułowej drogi?...) Wokół tych wybitnych postaci wyrastać zaczęła plejada przyczynkarzy, badaczy, entuzjastów, zbieraczy i szperaczy, opisywaczy i popularyzatorów, zlewając się we wspólny nurt z gromadą ludzi, dla których potrzeba kulturalnego wyzicia się stała się niemal koniecznością życiową. Ciekawą byłoby rzeczą dociec (w sposób nie pozbawiony cech naukowego badania), jak ta żywiołowa fala, która wyrzucała ongiś na brzeg tyłu ludzi, często już zapomnianych, rozlewa się i pracuje dzisiaj?... Wszak Śląsk Cieszyński ma wielu ludzi ciekawych, o których się nie wie, o których się nie pisze, ludzi, którzy malują, rzeźbią, piszą, działają na różnych odcinkach wiedzy, wykazując oryginalność i wnikliwość myśli. W związku z tym staje się zjawiskiem mało pocieszającym fakt, że zbyt słabo rysuje się na tym odcinku działalność młodych badaczy. A jest to wszak praca pasjonująca, jeśli ogarnie się ją sercem, jeśli metodą badacza powiąże się z twórczą namiętnością. Wywoływać to może nawet czasem wrażenie, że sprawa zanikających już gwałtownie śladów (góralskiej przede wszystkim) dawnej kultury ludowej, która w pewnym stopniu była wyrazem samoobrony chłopów przed przynętą błyszczącej, kosmopolitycznej cywilizacji, nie znajduje już ludzi, którzy by mieli ochotę, no, i kwalifikacje, aby sięgnąć w ten wspaniały, a nie wyeksploatowany obszar badawczy.

Sprawy dotychczas przeze mnie poruszone mają — rzecz jasna — charakter statyczny. Aby je ożywić i wprawić w ruch, trzeba by je ogarnąć pewnym systemem organizacyjnym rozwiązań, mo-

bilizując do tego przede wszystkim sam teren. Ale myśli z tym zagadnieniem związane znajdują się już w dalszych częściach tej korespondencji.

Jak było na początku?...

Zacznę od roku 1945. Pisząc o tym roku nie od rzeczy będzie zastanowić się, jakie siły dynamizowały to życie w owym czasie, kiedy ogrom zadań, spraw, zagadnień, postulatów głuszyć się zdawał wszelkie potrzeby w tym kierunku? Czemu czy komu zawdzięczać należy, że na gruzach tego życia zakwitł entuzjazm, zrodziła się żywiołowa potrzeba zaspokojenia tych niesytych zda się i głęboko utajonych pragnień, których nie zdołały stłumić: wojna i okupacja?

Odpowiedź jest tylko jedna: ta siła, ten entuzjazm, ta potrzeba, spotęgowana jeszcze jałowością lat wojennych, miała swe głębokie korzenie w charakterze „cieszyńskiego człowieka“. Zaczęła się więc twórcza improwizacja, która nie mogła się jednak silnie zaczepić o rodzimy grunt, gdyż życie było jeszcze wtedy chybottliwe, pełne drżeń i twórczej niecierpliwości. Po obu stronach — wówczas jeszcze nie ustabilizowanej — granicy na Olzie, zaczęły wyrastać zespoły artystyczne i regionalne. Śpiew, muzyka, taniec, sztuki plastyczne stały się znów tym żywiołem twórczym, w którym wyżywali się ludzie regionu. Szczególnie śpiewactwo, mając tak wspaniałe tradycje w historii kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego, zmobilizowało ludzi w twórczym zapale. Również teatr amatorski dał impuls jego miłośnikom do ożywionej działalności. Powoli jednak fala tej improwizacji zaczęła opadać, wlewając się stopniowo w nowe formy organizacyjne. Jeszcze wtedy określenie Aleksandra Zawadzkiego, wypowiedziane w roku 1950⁴, wyjaśniające cele i istotę centralizmu we wszystkich

⁴ „Centralizm pojęty w sensie istotnie demokratycznym przewiduje po raz pierwszy w dziejach stworzoną możliwość pełnego i wolnego od przeszkód rozwoju nie tylko miejscowych właściwości, ale i miejscowej in-

sprawach, a więc także i w sprawach kultury, nie nabrało w terenie znaczenia postulatu najwyższej wagi. Dawne organizacje, takie, jak Straż Pożarna, a przede wszystkim zastrużona wielce dla sprawy narodowej Macierz Szkolna Ziemi Cieszyńskiej — wzorem lat dawnych — stara się swoją pracę prowadzić początkowo w nowych ramach organizacyjnych, aby ją później w miarę narastania nowych, ogólnopolskich struktur organizacyjnych, przekazać nowym zespołom kulturalnym. Z kolei zaczyna narastać ruch świetlicowy, który nabiera sił dopiero z chwilą, gdy zaczną działać aktywy kulturalno-oświatowe w poszczególnych zakładach pracy. Po wsiach zakłada się świetlice gromadzkie, które jednak nie wykazują początkowo żywszej działalności. To były pierwsze, powojenne lata, bogate w doświadczenia na przyszłość.

Nieco odrębnie w tych pierwszych powojennych latach kształtowała się sytuacja w dziedzinie życia kulturalnego po czeskiej stronie granicy. Wielką daniną krwi i ofiar znaczyło polskie społeczeństwo na Śląsku czechosłowackim w okresie wojny swą drogę do wolności. Ludność tej części Śląska Cieszyńskiego wykazywała w owych latach wielkiej próby większą bojowość i nieugiętość niż ludność wschodniej części. Kilka tysięcy obywateli z zagłębia karwińsko-orłowskiego i Jabłonkowszczyzny przyłączyło się do obozów śmierci⁵. Pierwsze lata powojenne rozpoczęły się tu walką o wywarcenie starych uprzedzeń, o stopień ostrza nacjonalistycznych antagonizmów. Ważnym krokiem naprzód w tej

sprawie była umowa zawarta 10 marca 1947 r. między rządem polskim a czechosłowackim. Jednym z owoców tej umowy było powołanie do życia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, którego głównym celem było zrzeczenie obywateli narodowości polskiej dla pielęgnowania kultury ojczystej narodowej w formie, a postępowej w treści. Całkowitej stabilizacji do czekało się polskie życie kulturalne w Czechosłowacji dopiero po lutym 1948 r., kiedy to szowinizm ustąpił wraz ze zwycięstwem czeskich mas ludowych.

Mapa prac kulturalnych terenu⁶

Ograniczę się w tym rozdziale do ogólnych wliczeń bez kuszenia się o głębszą analizę każdego, poszczególnego problemu życia kulturalnego Śląska Cieszyńskiego.

Ruch świetlicowy. Pisałem już o nim, że w pierwszych latach rodził się w wielkim trudzie. Odkąd jednak w terenie zaczęły pracować świetlice, dotowane przez państwo, w miastach zaś świetlice zakładowe, sytuacja zaczęła się zmieniać na lepsze. Posługując się danymi statystycznymi za r. 1954, widzimy, że tylko sam powiat cieszyński ma 41 świetlic gromadzkich i 18 świetlic zakładowych, w których czynnych jest m. in. 125 zespołów artystycznych.

Śpiewactwo. Ruch śpiewaczy posiada głęboko zakorzoną tradycję. Choć po wojnie główny teren rozwojowy tego ruchu znalazł się po czeskiej stronie granicy, zdołano i w polskiej części Śląska Cieszyńskiego wytworzyć odpowiednią atmosferę pod jego dalszy rozwój. Świadczy o tym stały wzrost ilości chó rów oraz ich poziomu artystycznego, co potwierdzają konkursy, a przede wszystkim fakt, że cieszyński okręg Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczy i Instrumentalnych zajmuje zdecydowa-

cyjatywy, różnorodności dróg, sposobów, środków posuwania się ku wspólnemu celowi".

Z przemówienia Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu Stołecznej R. N. 23. 5. 1950 (na podstawie biuletynu PAP)

⁵ Świadczą o tym m. in. wykazy ofiar oraz listy osób zesłanych do obozów koncentracyjnych. Patrz: broszurę pt. „Żywocie“, wydaną z okazji odsłonięcia pomnika ofiar tej małej wioski zagłębia karwińskiego (wrzesień: 1949), oraz Zwrot, nr 9 (10), 1954 r.

⁶ W tej części ujęte będą w skróconym najbardziej charakterystyczne przejawy życia kulturalnego w obu częściach Śląska Cieszyńskiego.

nie pierwsze miejsce wśród wszystkich okręgów województwa stalinogrodzkiego.

Zespoły pieśni i tańca oraz zespoły regionalne: Ta forma zrzeszenia się artystycznie uzdolnionej młodzieży staje się na Śląsku Cieszyńskim coraz częstszą⁷. Na czoło tych zespołów wybija się Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, liczący ponad setkę śpiewaków, tancerzy i członków orkiestry.

Swą swoistością wyróżniają się po wszechbeskidzkich i podbeskidzkich zespoły regionalne, coraz bardziej zbliżając się pod względem strukturalno-artystycznym do zespołów pieśni i tańca. W Istebnej np. od niedawna czynny jest Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Związku Zawodowego Leśników. Dobrą pozycję — nawet w skali ogólnopolskiej — zajmuje wśród zespołów beskidzkich — Zespół Regionalny „Samopomocy Chłopskiej” w Wiśle. Również w odległym Koniakowie koronczarki, zrzeszone we własnej spółdzielni, chlubią się oryginalnym, może najbardziej świeżym pod względem folklorystycznym, zespołem śpiewaczo-tanecznym.

Taniec i muzyka. Zamiłowanie do tańca jest cechą charakterystyczną ludzi na Śląsku Cieszyńskim. Wyrazem tego zamiłowania są wspomniane wyżej coraz to liczniejsze zespoły pieśni i tańca powstające w ostatnich latach po obu stronach granicznej rzeki Olzy. Poza tym istnieje tak w Cieszynie, jak i powiecie cieszyńskim kilkanaście innych zespołów, wśród których na czoło wybijają się zespoły taneczne Domu Kultury w Cieszynie oraz taneczne sekcje świetlicowe w Ustroniu, Skoczowie i Chybiu.

O skłonnościach do uprawiania muzyki we wszystkich jej formach świadczą liczne orkiestry wszelakiego rodzaju, między nimi zaś na szczególną uwagę

zasługują dęte orkiestry zakładowe, takie jak Domu Kultury w Cieszynie i orkiestra Cementowni Golezów. Państwowa Szkoła Muzyczna w Cieszynie organizuje poza tym stale w ciągu roku koncerty różnego rodzaju, na które są zapraszani wybitni muzycy.

Teatr amatorski. Polski ruch amatorski, tkwiący stuletnimi korzeniami w cieszyńskiej glebie, nie rozwinął się w pierwszych latach powojennych tak bujnie, jak np. śpiewactwo. Trudności repertuarowe to jedna z najważniejszych przyczyn powolnego wyrastania tego ruchu z depresyjnego tła wojny i okupacji. Pod tym względem trudności nie zostały jeszcze usunięte. Teatry na wszach cieszyńskich wciąż jeszcze cierpią na brak dobrych sztuk scenicznych, dostosowanych do potrzeb wiejskiego widza. Na czoło amatorskich zespołów wybijają się w pow. cieszyńskim: ZZK w Zebrzydowicach oraz wieś: Dębowiec, Puńców i Zamarski.

Sztuka ludowa. Jest to pole dotąd niestety jeszcze nie zaorane. Mamy w Beskidach wielu utalentowanych malarzy i rzeźbiarzy ludowych, ceramików, jest nawet w Brennej jeden jedyny „folusz-milk” (wyrabia filc), są i inni nie odkryci jeszcze. Jeśli zaś chodzi o folklor, zespołony tak ściśle z pojęciem sztuki ludowej, to Beskidczyzna stanowi pod tym względem prawdziwy rezerwat. Dzięki pracy archiwizacyjnej, dzięki nagrywaniu starych pieśni i opowieści na płyty magnetofonowe, a przede wszystkim dzięki wysiłkowi rozmiłowanych w bogactwie beskidzkiego folkloru zbieraczy „pieśniczek”, ta wspaniałość znikającego folkloru uratowana zostaje dla kultury ogólnonarodowej. Konieczną jednak staje się rzeczą ogarnąć te sprawy żywą i serdeczną opieką, pełnym wyczuć działaniem.

Bibliofilstwo. Książka stanowiła dla Ślązaka w okresie austriackiej niewoli oręż w walce z akcją wynaradawiania. Od lat poreformacyjnych służyła tu ludzkiej myśli, szukającej na drodze filozoficznych spekulacji zaspokojenia skłonności do samodzielnego i racjonalnego

⁷ Ostatnio powstały m. in. w Cieszynie: Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej (Związek Zawodowego Pracowników Handlu), w Istebnej: Zespół Pieśni i Tańca Związku Zawodowego Pracowników Leśnych a po czeskiej stronie granicy: Powiatowy Zespół Pieśni i Tańca w Czeskim Cieszynie oraz Hutniczy Zespół Pieśni i Tańca w Trzyńcu i podobny zespół górniczy w Karwinie.

stycznego analizowania prawd życiowych. Jest jeszcze dziś na Śląsku Cieszyńskim, po obu brzegach Olzy, dużo starych książek, pieczołowicie przechowywanych przez wnuków i prawnuków zapomnianych już szperaczy i „piśmiorzy“. Po wszystkich zakątkach Zielonego Śląska spotkać można „zacudaczonych w swojszczyźnie“ bibliofilów, dopełniających dziś swą wiedzę o świecie lekturą już nową. Tych ludzi, idących śladem słynnego Jana Wantuły, jest wielu. Któż ich jednak zliczy? To bibliofilstwo — najszlachetniejszego gatunku, laboratoryjne niejako czytelnictwo, winno sobie zdobyć uznanie i zyskać pomoc i opiekę.

Zbieractwo i szperactwo. Nie wiem, czy dobrze czynię, pisząc o tej kategorii ludzi. Nie lubią oni bowiem, aby o nich pisać. Ale ponieważ praca ich wydaje się mi ze wszech miar pożyteczną, bo szperacze (wśród nich bibliofile rzecz jasna) tworzą samodzielne, oryginalne ośrodki badań, głównie folklorystycznych i krajoznawczych (Istebna, Ustron, Jaworzynka, Koniaków, Górki Wielkie, Zembrzydowice)⁸, przeto warto choćby odnotować tę cichą, pełną pasji i często samozaparcia pracę. Niektórzy szperacze i zbieracze zamieniają się w badaczy, a ich osiągnięcia trzeba często już mierzyć na miarę naukową (Ludwik Brożek w dziedzinie regionalistyki, Jan Tacina i Jan Broda w zakresie etnografii). Oryginałem swego rodzaju jest słynny już w skali ogólnopolskiej, a nawet europejskiej, zbieracz Jan Konczakowski, właściciel muzeum, znajdującego się dziś pod ochroną państwa. Ci wszyscy ludzie

⁸ W Istebnej pracę monograficzną o tej wsi beskidzkiej przygotowuje miejscowy kierownik szkoły, Franciszek Sikora; Ferdynand Waszek pisze taką samą pracę o Ustroniu, natomiast w Jaworzynce materiały regionoznawcze do szerszego opracowania zbiera miejscowy nauczyciel, J. Pabian. Podobne prace przygotowywane są i w innych wsiach beskidzkich i podbeskidzkich. W czeskiej części Śląska Cieszyńskiego obszernie materiały z dziedziny kulturoznawczej i folklorystycznej posiadają m. in. Karol Plegza w Jablonkowie oraz Józef Ondrusz, autor niedawno wydanej książki pt. „Przysłowia ludu Śląska Cieszyńskiego“, stale mieszkający w Darkowie.

zasługują zarówno na podziw, jak serdeczną opiekę.

Pisarstwo regionalne. Cieszyńskie od dawna było już „zapisane“ gazetami. Prasa od lat „Wiosny Ludów“ miała tu charakter pionierski w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Niektóre piśma, jak np. Zaranie Śląskie, spełniały już w latach późniejszych rolę pioniera w podejmowaniu trudów w dziedzinie badań regionalnych i kulturoznawczych. W chwili obecnej brak takiego piśma, wydawanego choćby w formie biuletynu, daje się bardzo odczuwać, zważywszy fakt, że cieszyńskiej tematyce regionalnej prasa stalinogrodzka, posiadająca nawet swoje dodatki niedzielne, mało poświęca miejsca. Cierpi na tym pisarstwo regionalne, a przede wszystkim zaciera się swoisty wkład kulturalny terenu, który mógłby w wielu wypadkach być nawet wzorem dla innych dzielnic naszego kraju⁹. Teren posiada szereg utalentowanych piór, młodych, zdolnych ludzi, którzy jednak nie rozwijają w pełni swej twórczości¹⁰.

Muzeum i Teatr Bielsko-Cieszyn. Obie te o tak różnej formie działania placówki spełniają od pierwszych lat powojennych poważną rolę, coraz bardziej rozszerzając zasięg swego oddziaływania i na teren (powiat). Muzeum cieszyńskie organizuje stałe wyjazdy z prelekcjami, głównie do ośrodków FWP, przyjmując jednocześnie coraz to więcej wycieczek. Poza tym organizuje wystawy okolicznościowe. Jest to zaledwie część prac tej pożytecznej placówki kulturalnej. Muzeum regionalne w Cieszynie należy do najbogatszych tego rodzaju instytucji w całym kraju. Same zbiory biblioteczne sięgają tu liczby 50.000 tomów.

⁹ O potrzebie szerszego uwzględniania tematyki regionalnej w dodatkach pism codziennych pisał obszernie i wnikliwie w Przeglądzie Kulturalnym nr 34 i 42 br., Bolesław Bartoszewicz.

¹⁰ Ruch korespondentów terenowych jest w powiecie cieszyńskim bardzo słaby, poza tym szereg ludzi, którzy by mogli drukować swoje prace, nawet w poważnych periodykach, pozostaje w cieniu.

Teatr Bielsko-Cieszyn mający stałą siedzibą w Bielsku, dał na przestrzeni lat powojennych (w pierwszych latach po wojnie także i za Olzą, w Czechosłowacji) setki przedstawień, stojących zazwyczaj na wysokim poziomie artystycznym i repertuarowym. Dzięki niemu wzrosło zainteresowanie sztuką teatralną wśród szerokich rzesz pracujących, tak miasta, jak i powiatu cieszyńskiego. Niestety, ostatnio — na skutek poszerzenia sieci wyjazdów na często bardzo odległe od Bielska tereny — Teatr Bielsko-Cieszyn co raz rzadziej zagląda do Cieszyna.

Inne przejawy życia kulturalnego w terenie. Nie są to już „kulturalne specyfiki terenowe“, ale objęte ogólnym planem działania metody pracy kulturalno-oświatowej poprzez m. in. radiowęzły, których poza Cieszynem jest sześć. Do najlepszych pod względem programowym należy radiowęzeł w Skoczowie, zaliczany do przodujących w całym kraju.

Kin istnieje w powiecie dziesięć. Ostatnio otrzymała kino Brenna, jedna z najbardziej zapomnianych wsi beskidzkich.

Przyjazd obcych ekip artystycznych na teren Cieszyńskiego jest zjawiskiem, niestety, stosunkowo rzadkim, przy czym szczególną sympatią publiczności cieszą się występy opery i operetki. W tego rodzaju przedstawieniach udział publiczności staje się żywiołowym (na jedno z przedstawień bytomskiej opery zapotrzebowanie na bilety zgłosiło ponad 8 tysięcy osób, przy czym trzeba pamiętać, że Cieszyn liczy zaledwie 20.000 mieszkańców).

Polskie życie kulturalne za Olzą. Polskie życie kulturalne za Olzą (czeski Śląsk Cieszyński) zaczęło się stabilizować dopiero z chwilą, gdy usunięto ostatnie przeszkody na drodze, wiodącej ku pełnemu, twórczemu rozwojowi polskiej ludności, zamieszkującej te tereny. Stało się to w r. 1948, kiedy to dzięki pomocy i opiece KPCz.¹¹ zaczyna tworzyć Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechosłowacji swoje komórki organizacyjne we wszystkich niemal wioskach i mia-

stach okręgu ostrawskiego, a z kolei i poza tym okręgiem, wszędzie tam, gdzie istnieją większe czy nawet mniejsze skupiska Polaków.

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy (w skrócie: PZKO) posiada swój Zarząd Główny z siedzibą w Czeskim Cieszynie, w reprezentacyjnym gmachu „Piast“ oraz Zarządy Powiatowe w Czeskim Cieszynie, Karwinie i Boguminie. Powiat czeskocieszyński liczy 48 miejscowych kół „pezetkaowskich“, karwiński ma ich 44, a bogumiński 8.

PZKO posiada sekcje: śpiewaczą, obejmującą 80 chórów, przy czym niektóre z nich reprezentują bardzo wysoki poziom artystyczny, oraz sekcje: literacko-artystyczną i świetlicową. O wielkim rozmachu działalności PZKO, choćby tylko na odcinku świetlicowym, świadczy np. ilość zorganizowanych wieczorków na przestrzeni roku 1953. Było ich ogółem 242 i wzięło w nich udział ponad 90 zespołów tanecznych, śpiewaczych, muzycznych, teatralnych i recytatorskich. Na wieczorkach tych wygłoszono 250 referatów i pogadanek na najrozmaitsze tematy.

W samym tylko powiecie czeskocieszyńskim pracuje 48 zespołów śpiewaczych, 25 teatralnych, 11 tanecznych, 7 recytatorskich, 1 baletowy, 1 zespół regionalny¹² i dwa zespoły pieśni i tańca.

PZKO organizuje również różne kursy dla członków teatrów amatorskich, chóralne i dyrygenckie, urządza wystawy, ogłasza konkursy, organizuje wycieczki.

Bardzo ruchliwa jest sekcja literacka PZKO (popularna SLA), skupiająca początkujących oraz zaawansowanych literatów i malarzy. Przewodniczącym tej sekcji jest Paweł Kubisz, poeta i redaktor doskonale redagowanego miesięcznika „Zwrot“¹³. Sekcja ta poza organizowaniem bardzo licznych imprez w terenie zajmuje się także akcją wydawniczą. W ubiegłym roku ukazały się nakładem

¹² Stynny Jablonkowski „Gorol“, który uchodzi za jeden z najlepszych tego rodzaju zespołów w całej Czechosłowacji.

¹³ Miesięcznik Zwrot zdobył sobie uznanie tak poważnego pisma, jakim jest praski *Novy*

¹¹ Komunistyczna Partia Czechosłowacji.

SLA następujące wydawnictwa: Kalendarz na rok 1954, Pawła Kubisza „Rapsod o Oszeldzie“ (poemat o śląskim rewolucjonście okresu „Wiosny Ludów“), poemat Henryka Jasiczka pt. „Gwiazdy nad Beskidem“, powieść Anny Zawadzkiej „Ku nowym dniom“ oraz „Zbiór przysłów i powiedzeń ludu śląskiego“, Józefa Ondrusza. Poważnym dorobkiem chlubią się również malarze SLA. Obrazy takich malarzy, jak Franciszek Świder i Rudolf Zebrok, wyznaczyła nawet specjalna państwowa komisja artystyczna na Ogólnopolską Wystawę Sztuki i Malarstwa w Galerii Sztuki w Pradze.

Co roku polskie zespoły artystyczne zdobywają w dorocznym ogólnopolskim „Konkursie Twórczości Młodzieży“ („Soutež Tvořivosti Mladeže“) zaszczytne miejsca. Kilka z nich uzyskało nawet tytuły mistrzowskich zespołów kraju¹⁴.

Na osobną chyba wzmiankę zasługuje „najmniejszy teatr polski w Czechosłowacji“ — teatr kukielkowy „Bajka“, który w roku 1954 obchodził w małej wiosce beskidzkiej Guty swoje tysięczne w okresie siedmioletniej działalności przedstawienie. Kukielki docierają do wszystkich, nawet najbardziej odległych skupisk polskich na terenie czeskiego Śląska Cieszyńskiego. Duszą zespołu jest kierownik teatru Ferdynand Król.

Oprócz tych pięknych wyników na polu kulturalnym i oświatowym członkowie PZKO wykazują duże osiągnięcia i na polu produkcyjnym i racjonalizatorskim. I tak np. w pow. karwińskim podjęli oni na swoim dorocznym zjeździe zobowiązanie przepracowania 70.000 roboczogodzin w ochotniczych brygadach w przemyśle i rolnictwie. Zobowiązanie to wykonano w 440%, co dało nawet podstawę

KPKPCz w Karwinie do postawienia PZKO za wzór wszystkim organizacjom na tym terenie. Podobnie przedstawia się sytuacja w pow. czeskokoczyński i bogumińskim.

Wielu spośród członków PZKO to dzielni przodownicy pracy, należący do najlepszych w całej Republice Czechosłowackiej. Do takich np. należy Dominik Poloczek z Huty Klementa Gottwalda w Witkowicach, piastujący tytuł „najlepszego formierza w całej Czechosłowacji“. W hucie im. Mołotowa w Trzyńcu pracuje inny członek PZKO, ślusarz warsztatów mechanicznych, Karol Gaszek, przewodniczący miejscowego klubu racjonalizatorów, który już w r. 1953 wykonał te zadania produkcyjne, które bez zastosowania swego wynalazku wykonałby normalnym trybem rzeczy, dopiero w roku... 1967 (!). Za swe osiągnięcia otrzymał Karol Gaszek z rąk prezydenta Republiki Czechosłowackiej Antonina Zapotockiego „Order Pracy“. Takich, jak Poloczek i Gaszek, jest wielu, trudno ich tu nawet wszystkich wymienić. Łączą oni swoją pracę zawodową z pracą społeczną, stając się wzorem dla innych członków PZKO.

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechosłowacji dąży stale do poszerzania form swojej pracy w terenie oraz pogłębiania treści swojej działalności kulturalnej i wychowawczej. Tak Zarząd Główny PZKO, jak i Zarządy Powiatowe zdają sobie sprawę z konieczności stałego ulepszania pracy terenowej, co znajduje swe odbicie, m. in. w szeregu artykułów krytycznych, zamieszczanych tak na łamach Zwrotu, jak i Głosu Ludu. Właśnie ta zdolność do samokrytycznej oceny jest najlepszym gwarantem dalszych sukcesów naczelnej organizacji Polaków czeskiego Śląska Cieszyńskiego.

Władysław Merczyński
(Cieszyn)

Zivot, organ Związku Literatów Czechosłowackich. Obszerny artykuł o polskim piśmie zamieścił Novy Zivot w nrze 9 z roku bieżącego.

¹⁴ Patrz: Szyndzioty (Czeski Cieszyn), nr 22, 1949.